

DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarz. Drukarzy bezpłatnie
Abonament dla niecz łonków 1 złoty kwartalnie
Konto czekowe: P. K. O. Poznań Nr. 211 540

Redaktor odpowiedzialny: Leon Szczepaniak.

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, Franciszkańska 1, (Hotel Centralny)
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 25 gr.
dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy

Nr. 12 | Poznań, w grudniu 1929 | Rok V

Wszystkim Członkom, Zarządom Okręgowym i Wydziałowi Głównemu oraz Sympatykom Stowarzyszenia Drukarzy przesyłamy życzenia

Wesołych Świąt!

Redakcja Drukarza Polskiego.

NADMIAR UCZNIÓW — PRZYCZYNĄ BEZROBOCIA

Wielki nadmiar uczniów w zawodzie graficznym w województwie poznańskiem i pomorskiem daje się coraz bardziej odczuwać i jest główną przyczyną dużego bezrobocia, które obecnie przeżywamy. Myśmy już niejednokrotnie wskazywali na przykre te stosunki i nie spoczywaliśmy w pracy nad usunięciem tego zła. Kilkakrotnie zwróciliśmy się do Korporacji Zakładów Graficznych z prośbą o uregulowanie sprawy uczniowskiej, gdyż jesteśmy w obawie, że stałe i nadmierne przyjmowanie uczniów do zawodu może drukarstwo doprowadzić do upadku.

Sami P. P. Pracodawcy, widząc obecnie zło w zawodzie drukarskim przychylili się do naszych postulatów, które przedstawili Urzędowi Wojewódzkiemu do rozpatrzenia.

Wojewoda Poznański, po rozpatrzeniu sprawy i po porozumieniu się z Okręgowym Inspektorem Pracy oraz po wysłuchaniu Izb Przemysłowo - Handlowych zarządził w obr. 45, poz. 511 — Poznańskiego Dziennika Wojewódzkiego co następuje:

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 9 października 1929 roku w sprawie stosunku liczebnego terminatorów do pomocników w przemyśle graficznym.

Na podstawie art. 125 i 132 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468) po porozumieniu się z Okręgowym Inspektorem Pracy oraz po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handlowych zarządzam:

Drukarnie uprawnione są do przyjmowania terminatorów w liczbie, zależnej od ilości zatrudnionych w odnośnych zakładach wykwalifikowanych pracowników i to w stosunku u składaczy ręcznych, maszynistów drukarskich i stereotyperów.

Do 3 wyuczonych pracowników — 1 terminator.

Do 6 wyuczonych pracowników — 2 terminatorów.

Do 9 wyuczonych pracowników — 3 terminatorów.

Do 12 wyuczonych pracowników — 4 terminatorów.

Do 15 wyuczonych pracowników — 5 terminatorów.

Na każdych dalszych 4 pomocników jeden terminator w każdym dziale pracy.

U litografów, kamieniodrukarzy, chemigrafów i fotomechaników na jednego pomocnika 1 terminator.

Obejście tej skali terminatorów przez przyjmowanie młodocianych pracowników jest niedopuszczalne. Do terminatorów zaliczyć należy przy obliczaniu dozwolonej ich ilości także praktykantów.

Właściciel drukarni, który nie jest należycie wyuczonym drukarzem i nie zatrudnia żadnego wykwalifikowanego pracownika, nie ma prawa trzymania terminatorów.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia podlegają karom, przewidzianym w art. 126 i dalszym działu VII ustawy przemysłowej.

Wojewoda: (—) *R. Raczyński.*

* * *

Poniżej przytaczamy powtórne pismo wystosowane do Korporacji Zakładów dnia 13 listopada r. b., w którem prosimy **o wstrzymanie przyjmowania uczniów do zawodu na przeciąg dwóch lat,** oraz opracowanie wzgl. przywrócenie przepisów regulujących stosunek uczniów do pomocników, obowiązujących za czasów niemieckich.

Wielmożni Panowie!

Zwracamy niniejszem uwagę WPanów na niebywałe dotychczas bezrobocie w zawodzie graficznym w Poznaniu i w całej Polsce. Przeszło 100 wykwalifikowanych kolegów naszych w Poznaniu czeka częściowo od kilku miesięcy na otrzymanie posady. Bezrobotnych tych staramy się utrzymać z funduszów naszych przez podwyższenie składek. Ponieważ jednak prawdopodobny jest dalszy wzrost bezrobocia, nie starczy dotychczasowe źródło, gdyż koledzy nasi wobec szczupłej tygodniówki, nie są do dalszych świadczeń zdolni. Pomoc spodziewać się możemy tylko ze strony W. Panów, gdyż wiemy, że ze strony PP. Pracodawców patrzy się na sprawę bezrobocia krytycznie i dlatego zwracamy się do WPanów z gorącym apelem poczynienia odpowiednich kroków celem uniknięcia upadku drukarstwa i pauperyzacji pracowników zatrudnionych w tymże.

Proponujemy:

1. wstrzymanie przyjmowania uczni na przeciąg dwóch lat;
2. opracowanie wzgl. przywrócenie przepisów regulujące stosunek uczni do pomocników, obowiązujących za czasów niemieckich.

W nadziei, że WPanowie tym razem uznają słuszność naszego stanowiska i przychylą się do wniosku naszego, przyczyniając się tym samem do powstrzymania niechybnej katastrofy, jaka całemu drukarstwu grozi, pozostajemy

z poważaniem

za Wydział Główny:

(—) Szczepaniak, prezes. (—) Haremza, sekr.

Jak wynika z rozporządzenia p. Wojewody, został jeden z naszych postulatów uwzględniony i kwestja dopływu uczniów do naszego zawodu zależna jest tylko od przestrzegania zarządzenia p. Wojewody przez P. P. Pracodawców. W dużej mierze sami koledzy, którzy spostrzegą każdorazowe nieprawidłowe przyjmowania uczniów winni przyczynić się do potępienia tegoż, winni w każdorazowem przekroczeniu rozporządzenia przez pracodawcę, donosić Zarządom organizacji naszej, aby mogła w wypadkach przekroczenia tegoż rozporządzenia, postąpić bezwzględnie.

Uwzględnienie naszego drugiego postulatu — który podaliśmy P. P. Pracodawcom w piśmie naszem dn. 13. 11. r. b. w sprawie wstrzymania uczniów na przeciąg dwóch lat, zależeć będzie od ich dobrej woli, mamy jednak nadzieję, że P. P. Pracodawcy uznają nasze słuszne żądania i dopomogą nam do częściowego wyjścia z dusznej atmosfery w zawodzie graficznym.

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

W ostatnich miesiącach wypłaca Kasa Główna bardzo poważne kwoty bezrobotnym. Wobec tego ponownie apelować musimy do członków, by regularnie uiszczali swe składki. Kasjer, chcąc wypłacać regularnie, musi mieć dochody regularne. Zwracamy uwagę, że tylko ci liczyć mogą na niekwestjonowanie swych praw, którzy regularnie uiszczą składki tygodniowe. Kto zalega ze składkami, niech się liczy z konsekwencją. Wobec wielkich wydatków, ściślej niż dotychczas, kasjerzy przestrzegać będą statutu.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce wypłaciła w miesiącu **październiku** 1929 wsparcia:

bezrobocia	1 629,—	zł.
choroby	385,—	„
emerytury	60,—	„
ćwiczenia wojskowe	36,—	„
podróże członków	7,—	„
Razem wypłacono w październ.	2 117,—	zł.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce wypłaciła w miesiącu **listopadzie** 1929 wsparć:

bezrobocia	746,—	zł.
choroby	409,—	„
emerytury	60,—	„
ćwiczenia wojskowe	36,—	„
podróże członków	288,60	„
Razem wypłacono w listopadzie	1 539,60	zł.

Ignacy Kozłowski
Skarbnik Kasy Wydz. Gł.

Na Dom Drukarza Polskiego wpłynęło:

do dnia 6. 6. 1929	429,02	zł.
Uchwałą Zjazdu Delegatów	3 000,—	„
czerwiec	118,06	„
lipiec	307,10	„
sierpień	328,88	„
wrzesień	306,12	„
październik	582,69	„
listopad	299,08	„
Stan 1 grudnia 1929	5 370,95	zł.

Ignacy Kozłowski, kasjer.

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

ZEBRANIE PLENARNE

odbędzie się

w sobotę, dnia 14 grudnia 1929 r., o godz. 19 w sali posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, II ptr., 2 dom ogrod.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Komunikaty Zarządu.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

Ze względu na ważne sprawy uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. *Zarząd.*

Roczne Walne Zebranie odbędzie się **w sobotę, dnia 18 stycznia 1930 r.** Wnioski piśmienne należycie uzasadnione należy nadsyłać **do dnia 31 grudnia 1929 r.** na ręce sekretarza kol. Pieprzyka, Wielkie Garbary 9.

Na członków zgłosili się: Stanisław Ziółkowski — składacz, Czesław Leitgeber — maszynista, Feliks Palacz — składacz, Kazimierz Olszewski — linotypista, Bolesław Jesionowski — składacz, Henryk Romała — fotochemigraf, wszyscy z Poznania oraz Ludwik Sobański — składacz z Szamotuł.

W myśl uchwały ostatniego zebrania plenarnego, z dnia 16 listopada r. b., urządza Okręg Poznański **w niedzielę, dnia 29 grudnia 1929 r.**

OBCHÓD GWIAZDKOWY

połączony wspólnem łamaniem opłatka, obdarowaniem dzieci członków oraz wspólną kawą i zabawą.

Obchód ten odbędzie się, jak w roku ubiegłym na sali **Restauracji Zamkowej** (dawniej Gospoda Polska), **ul. św. Marcina 40.**

Członkowie, biorący udział w obchodzie płacą **3,— zł,** za co wolno im wprowadzić żonę i dzieci do lat 14, a nieżonatym jedną osobę żeńską (narzeczoną). Podarki dla dzieci, wspólna kawa i udział w zabawie bez osobnych dopłat.

Dla bezrobotnych członków Stowarzyszenia udział w obchodzie gwiazdkowym **bezpłatny.**

* * *

Ze względów tradycyjnych oraz dla wzajemnego zbliżenia i poznania się kolegów i ich rodzin, jak również celem umożliwienia naszym bezrobotnym spędzenia kilka przyjemnych chwil w gronie koleżeńskiem, prosimy o jak najliczniejszy udział.

Celem zapisywania się wysłano do poszczególnych oficyn wzgl. członków listy, na których uprasza się podać ścisłe dane, zwłaszcza co do wieku i imion dzieci ze względu na odpowiednie obdarowanie.

Kwotę 3,— zł należy uiścić **do dnia 21 grudnia r. b.,** na ręce kol. Generalczyka, „Gazeta Powszechna", Aleje Marcinkowskiego 17, lub w dniach **20 i 21 grudnia,** od godz. 6—7 wiecz. w Sekretarjacie Wydziału Głównego, Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).

Komitet:

St. Kąkolewski, K. Scholz, St. Generalczyk, Fr. Jędrasiewicz, M. Stroiński.

KOMUNIKATY
OKRĘGU LWOWSKIEGO

Zawiadamia się niniejszem wszystkich członków Okręgu Lwowskiego, że w myśl reskryptu Województwa Lwowskiego z dnia 26 października 1929 r. Okręg Lwowski zostaje chwilowo zawieszony w swojej działalności organizacyjnej z powodu pewnych i koniecznych uzupełnień naszego statutu, gdyż w Małopolsce obowiązuje jeszcze ustawa austrjacka z r. 1867 — która posiada specjalne paragr. o stowarzyszeniach, które nie są przewidziane w byłym zaborze pruskim.

Odpowiednie kroki w tym kierunku są poczynione przez Wydział Główny, który listem z dnia 9. 11. donosi nam o możliwie jak najszybszem załatwieniu tych formalności.

Stosownie do naszego komunikatu z dnia 6 listopada r. b. wysłanego do członków drukarni Kresowej donosimy oficjalnie, że za zgodą i podpisami członków uważamy wszystkie wkładki zaległe po dzień 30 października za wpłacone i członkowie przedłożą kwitarjusze skarbnikowi do zatwierdzenia.

Kol. Wacław Łukaszkiewicz, który ma piśmienne upoważnienie do ściągnięcia składek od członków z rzekomo zaległej wypłaty, powinien bezzwłocznie należną kwotę przekazać na ręce skarbnika celem wysłania ich do Wydziału Głównego.

Sytuacja obecnej chwili w zawodzie drukarskim, w którym panują wprost zatrważające stosunki działające na niekorzyść pracownika powinna doprowadzić nareszcie do zrozumienia obecnej chwili i konieczności współpracy organizacyjnej, która ma na celu do polepszenia stosunków pracujących.

Na żadnem zebraniu organizacyjnem nie powinno braknąć ani jednego członka, który ma na celu ratowania siebie przed wyzyskiem i pamiętaniu o zabezpieczeniu swej rodziny na przyszłość. Każdy członek, który bez przymusu dobrowolnie płaci składki podkłada przez to cegiełkę pod przyszły gmach, do którego przed nędzą schroni się jego rodzina.

Wszelkie zapytania w sprawie dalszej działalności naszego Stowarzyszenia należy kierować do lokalu Stowarzyszenia, Rynek 3.

Zaznaczamy na końcu, że chwilowo mamy zatrzymaną działalność lecz Okręg nasz nie został zwinięty, gdyż z każdym dniem oczekujemy przychylnej odpowiedzi z Województwa Lwowskiego, temwięcej, że jesteśmy organizacją apolityczną i czysto zawodową, która nie działa na szkodę Państwa i pracuje w duchu Narodowym.

ZATARG W DRUKARNI POLSKIEJ W WARSZAWIE

W dniu 11 listopada 1929 r., wybuchł zatarg w zakładach Drukarnia Polska. Tło zatargu zasadniczo było takie:

Dnia 9. 11. pracownicy drukarni przedstawili dyr. zakł. żądania sprecyzowane w 16 punktach, których termin odpowiedzi był wyznaczony na dwie godziny. Dyrekcja zakładu nie mogąc w tak krótkim czasie porozumieć się ze swoim Zarządem w Katowicach, odpowiedzi nie dała. Żądania były następujące:

Zrównanie wszystkich pracowników w płacach.

Maszyny do składania mają pracować 7 godzin.

Nie zaleganie z wypłatami.

Dopłata za aparaty do nakładania.

Cofnąć wymówienie kilku pracownikom.

Znieść kontrolę wydajności pracy.

Usunięcie Urzędnika, który prowadzi kontrolę wydajności.

Nie stosować kar za zepsute roboty.

Zarząd zakładu zawiadomił naszą organizację, że Główny zarząd postanowił: żądanie pracowników pozostawić bez odpowiedzi, zaległy tydzień wypłacić i tym samem umowę o najmie pracy rozwiązać.

W dniu 14. 11. zarząd Drukarni Polskiej zawiadomił nas listem czy nie bylibyśmy skłonni uruchomić zakładu. Po konferencji odbytej w lokalu Związku doszliśmy do przekonania, że związek klasowy wszczynając akcję winien był nas o tem zawiadomić, jeżeli zaś w przeciągu 3 dni tego nie zrobił, to widać nie liczy się z nami jako organizacją, a tym samym pozostawia nam wolną rękę.



UCZESTNICY OBCHODU 5-LECIA ISTNIENIA STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKR. ZAW. W POLSCE (OKRĘG POZNAŃSKI) W DNIU 26 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU.

Po spisaniu z Dyr. Druk. Polskiej umowy, że płace nie będą zmniejszone, lecz każdy pracownik po przepracowaniu 1 tyg. próbnego będzie miał prawo odwołać się do komisji, by mógł otrzymać 115,— zł tyg. a jeżeli kwalifikacje fachowe wykażą, nawet i więcej.

Kary nie będą stosowane, dopłaty za aparaty przyznano, co zaś do zaległości to dokumentami nam udowodniono, że takich niema. Postanowiliśmy więc zakład uruchomić.

W niedzielę na konferencji ostatecznej postanowiliśmy, że strajkujący pracownicy będą przyjęci częściowo to jest w miarę przybywania zamówień.

W poniedziałek rano członkowie nasi przybywający do pracy zostali wstrzymani przez grupę pałkarzy, jednakże pojawienie się dwóch policjantów dało im możność pójścia do pracy.

Tego samego dnia wieczorem banda pijanych szumowin różnego kalibru zaczęła się odgrażać członkom naszym wychodzącym z pracy, lecz i to nas nie wyprowadziło z równowagi. Wtorek jednakże przyniósł nową falę napaści, kasa Związku klasowego wypłaciła po 27 złotych każdemu kto pójdzie pod Drukarnię Polską „podtrzymywać ducha". Przy wyjściu z pracy został napadnięty i raniony w głowę członek naszej organizacji kol. Proboszcz Stefan. Wypadek ten wskazał zarządowi, że obecnie musi działać zarząd. W środę zwróciliśmy uwagę komisarjatowi Rządu, że wybryki takie mogą się bardzo źle skończyć dla członków zw. klasowego, zaznaczając, że my jako organizacja stojąca zawsze na gruncie praworządności, w razie powtarzania się napadów bandyckich klasowców, zmuszeni będziemy odpowiednio zareagować, lecz uważamy, że komisarjat Rządu ma całą masę środków, aby zagrażające życiu drukarzy bandy osądzić. Zarządzenie wydane przez komisarjat Rządu na m. st. Warszawę błyskawicznie podziałały na klasowców, jeszcze się tu i ówdzie zdarzają małe nieporozumienia, lecz mamy zapewnione, że jeżeli by się coś stało, to Związek klasowy zostanie zlikwidowany.

Klasowcy przekonali się, że pałką i rewolwerem nie uda im się sterroryzować naszych członków, przekonali się, że nie ma takiego prawa w Polsce, któreby zabroniło pracować, i nie wolno nikogo zmuszać do strajku, nawet członków własnej organizacji, przekonał się sekretarz Zw. klasowego, ten typ chorujący na drukarskiego Waldemarasa, że jego władza musi się skończyć tam, gdzie się zaczyna prawo, utwierdzimy go bardziej jeszcze w okresie spraw sądowych, których kilkanaście wytoczymy jego towarzyszom.

Tym zaś wszystkim, którzy się jeszcze odgrażają po kątach, oświadczamy, że nic nie jest nas w stanie złamać, pokazaliśmy wam na Druk. Polskiej, że jesteśmy zdecydowanymi na wszystko i do celu zmierzamy nie rozpijaniem, lecz głoszeniem prawdy.

Wszystkim zaś drukarzom oświadczamy, że jest prawo, które mówi, że nikogo nie wolno zmuszać do strajku ni terorem ni groźbą, bo za to można bardzo grubo zapłacić i pieniędzmi i utratą wolności.

W obowiązku jesteśmy na tym miejscu zaznaczyć, że przy załatwianiu spraw z kom. Rządu odrazu uderzył nas fakt na sprężystość obecnej organizacji, i to że można każdą sprawę załatwić nie uciekając się do protekcji partyjników jak to było dawniej, że jeżeli nie miałeś jakiegoś stróża w partji żadnej sprawy ci nie załatwiono.

Zarząd Okręgu Warszawskiego.

* * *

Wydział Główny po wszechstronnem rozpatrzeniu zatargu zgodził się jednogłośnie na kroki powzięte przez Zarząd Okręgu. Tło zatargu nie jest ekonomiczne. Zatarg wybuchł w pierwszym rzędzie z powodu żądania klasowców, usunięcia kalkulatora p. Sobolewskiego, sympatyka naszej organizacji. Niektóre inne punkty wystawione przez klasowców, jak np. usunięcie kontroli pracy, uważać należy za absurd. Wobec tego, mimo krzyku związkowców, stanowisko Wydz. Gł. jest zupełnie zgodne z zapatrywaniem zarządu okręgu warszawskiego i w tym kierunku poprowadzi się akcję dalej. Obecnie pracuje w oficynie tej przeszło 20 członków naszych i drugie tyle tych, którzy się z związku czerwonego wyłamali.

TRUDNOŚCI WE LWOWIE

Zapowiadająca się świetnie praca organizacyjna we Lwowie doznała niespodziewanej przerwy. Otóż p. starosta grodzki, Alfons Klotz, znany w całej Polsce z „procesyjnych" zajść z akademikami lwowskimi, zakazał nam dalszego organizowania okręgu lwowskiego na mocy ustawy austrjackiej z **roku 1867.** Pismo, którem „zaszczycił" nas p. Alfons Klotz, podajemy w całości, by Szan. Koledzy wiedzieli o tem, w jaki sposób utrudnia się pracę organizacji narodowej. Brzmi ono następująco:

Lwowskie Starostwo Grodzkie
St. Og. 166/29

We Lwowie, dnia 14 października 1929.

Do
Założycieli Stowarzyszenia „Okręg Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce"
do rąk
Pana Mieczysława Szyjkowskiego
we Lwowie.

W myśl reskryptu Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego zawiadamiam, że Urząd Wojewódzki nie może przyjąć do zatwierdzającej wiadomości zgłoszenie o zamiarze założenia projektowanego stowarzyszenia i w następstwie tegoż na mocy § 6 ustawy z 15 listopada 1867 dzup. Nr. 134 zakazuje zawiązania tego stowarzyszenia według osnowy załączonego zarysu statutu, ponieważ zarys ten zupełnie nie odpowiada wymogom § 4 lit. a), b), c), d), f), g), h), i) powołanej ustawy.

W szczególności zarys statutu nie określa wyczerpująco środków służących do urzeczywistnienia statutowego celu, wskutek ogólnikowego dopisku w § 4 lit. i — „i t. d.", niedopuszczalnego w statutach stowarzyszeń. — Również niedopuszczalnem jest ogólnikowe postanowienie § 15 lit. b, zarysu statutu: „i wpływów nieprzewidzianych". — Nadto zarys statutu nie określa sposobu utworzenia projektowanego stowarzyszenia oraz jego okręgów i oddziałów. — Brak w zarysie statutu wymogu ważności uchwał (quorum) zjazdu delegatów, Wydziału głównego, Zarządu okręgowego oraz walnego zebrania okręgu względnie ewent. organów oddziału. — W dalszym ciągu zarys statutu nie określa sposobu rozstrzygania sporów wynikających ze stosunków stowarzyszeniowych oraz zastępstwa na zewnątrz Stowarzyszenia, również okręgu względnie oddziału i wymogu ważności pism, wychodzących od organów okręgu względnie oddziału.

Zarys statutu nie postanawia o przeznaczeniu majątku okręgu względnie oddziału w wypadku ich rozwiązania.

Petenci nie przedłożyli zaświadczenia Głównego wydziału stwierdzającego zgodę na założenie projektowanego okręgu.

Wreszcie zgłoszenie nie zostało podpisane przez miejscowych założycieli. — Podpisanie bowiem zgłoszenia przez Zarząd Stowarzyszenia w niniejszym wypadku jest niedopuszczalne, ponieważ jak długo Stowarzyszenie prawnie nie istnieje nie może również prawnie istnieć jego zarząd, a tem samem nie może on posiadać czynnej legitymacji do występowania na zewnątrz względnie podpisywania pism towarzystwa.

Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które należy podać do Urzędu Wojewódzkiego w ciągu 60-ciu dni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia.

Projektowane Stowarzyszenie nie może rozpocząć swej działalności jak długo prawnie nie istnieje.

Starosta Grodzki: *(—) Alfons Klotz.*

* * *

Co nas po 11 latach odrodzenia Polski obchodzą austrjackie ustawy, punkty od a do i z roku 1867? Przecież mamy własne ustawodawstwo. Stowarzyszenie nasze jest sądownie zarejestrowane w sądzie poznańskim. Prawnie przeprowadzona rejestracja w jednym z sądów obowiązywać musi w całej Polsce. Niestety, p. Alfons Klotz pojmuje to inaczej.

Zastanowić musi każdego, dlaczego utrudnia się organizacji narodowej istnienie. Przecież istnieją we Lwowie różne legalne i nielegalne „Bundy", „Undy", „Selroby" i inne „Kominterny", działające na szkodę Rzeczypospolitej. Dlaczego więc utrudnia się Stowarzyszeniu istnienie? Czyżby zakulisowe wpływy Związku klasowego grały tu rolę?

Wydział Główny naturalnie zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o uchylenie powyższego rozporządzenia. Pozatem dochodzić będzie przez poparcie posłów w Sejmie swych praw.

Zarząd okręgu lwowskiego także odrazu nie dał za przegrane, i starał się ze swej strony na miejscu o uchylenie rozporządzenia. Zarząd okręgowy został jednak zawezwany do biura policyjnego, gdzie pod grozą kary zrzec się musiał dalszej działalności dla Stowarzyszenia.

Należy sądzić, że po korzystnem rozstrzygnięciu przez Ministerstwo powyższej sprawy z tem większą siłą okręg ten będzie się organizował. *Eles.*

ZE LWOWA.

O WZAJEMNE ZROZUMIENIE

Zbliża się Nowy Rok. Rok ten — powinien być dla wszystkich mas pracujących rokiem pojednania i zgody, które nie mogą dojść do skutku ze względu na rozkrzewienie partyjnictwa i nienawiści przez prowodyrów, żyjących kosztem pracownika i zajmujących kierownicze stanowiska w organizacjach.

Ideologja Stowarzyszenia naszego zajmuje to właściwe miejsce, które powinna mieć każda organizacja robotnicza, ponieważ zależy jej na masie pracującej. Doznajemy z tego powodu rozmaitych szykan, napaści, że dążymy otwartą i prawdziwą drogą po wytycznej naszej linii i zdążamy do zgody i współpracy dla dobra mas pracujących.

Masy robotnicze powinny nareszcie zrozumieć, że organizacje zawodowe muszą stać daleko od polityki i partyjnictwa, gdyż to doprowadza do rozłamu i powoduje niesłuszne poróżnienienia i nienawiści.

Tak jak w każdym domu z Nowym Rokiem powstaje nowe pojednanie i dążność do współpracy, tak i w społeczeństwie klas pracujących powinna powstać ta jedność i solidarność, która zdąża do wspólnego celu, do zabezpieczenia bytu.

Nowy Rok powinien stać się nareszcie nowem życiem — nową erą — która zasieje zgodę i współpracę. Powinniśmy zdążać do stworzenia jednolitego ogniska i otwarcia jednolitego frontu dla dobra ogółu pracujących.

Należy zrozumieć, iż zasadnicze zagadnienie ruchu zawodowego polega na wydobyciu z warstwy wszelkich wartości, celem przetworzenia tychże w siłę, któraby mogła wydźwignąć ogół pracowników na właściwe miejsce — tu jednak zachodzi potrzeba współpracy i zrozumienia — jednolitego frontu i dążności do jednego celu — a to wystarczy, ażeby stworzyć fundament pod gmach, nie ulegający nigdy zniszczeniu, ponieważ istniałaby solidarność i jedna siła stale go utrwalająca.

Tak być powinno i każdy pracujący bez zastrzeżeń powinien przyznać mi rację. Jednak jak się dzieje w rzeczywistości? Hasła solidarności widnieją na sztandarach, programach, w pismach, ulotkach, odezwach itd. — wygłaszane są na wiecach, zjazdach i zgromadzeniach. Tylko nie praktykujemy ich w treści życia pracowniczego. W życiu rzeczywistem widzimy: obozy — odłamy — kierunki i t. d. Co gorsza, spotykamy tak, jakby niechęć do zniwelowania różnic istniejących, widzimy tu pewien egoizm, który zdąża do własnych celów, a nienawidzi przeciwstawienia — zatem broni się — kosztem mas ludzi pracujących, stojących zdala od sterów rządzących.

Czy hasła mają pozostać hasłami, a smutna rzeczywistość — rzeczywistością?

Istnieje pewnik, że jesteśmy rozbici na rozmaite obozy, grupy i odłamy. Konsekwencje ponosimy sami i widzimy to zło, lecz nikt nie odważy się zdążać do tego, by stworzyć ośrodek, który będzie dążył do konsolidacji i do zneutralizowania skutków rozbicia.

Zrozumiejmy — że silniejsze zespolenie się warstwy pracującej doprowadzi do siły niezbędnej, do rozwiązania niejednej koniecznej i palącej sprawy, która dzisiaj zdąża do naszego upadku i dalszego rozbicia.

Przed sobą mamy cel wspólny i istnieje możliwość uzgodnienia taktyki. Wynika stąd, że nakazem chwili obecnej jest celowe i należyte zużytkowanie wszystkich rozporządzających sił do osiągnięcia wspólnego celu, czyli, że wzajemne zrozumienie jest konieczne.

Mieczysław Szyjkowski.

W PRZEDEDNIU KATASTROFY

Ze wszystkich stron i z wszystkich pism fachowych dowiadujemy się, z jak wielką szybkością zdąża do nas katastrofa, której ofiarą padną pracownicy drukarscy. Pomimo tych widoków ogół nie zastanawia się nad tem i nic przeciw temu nie działa.

Widzimy tu dwóch potężnych wrogów, którzy idą na wspólne spotkanie się, wiedząc, że siła zwycięży swe prawa. Pierwszy wróg dzisiejszego pracownika — to nader szybki rozwój techniki drukarskiej przez udoskonalenie, jak też nowe wynalazki. Drugi przeciw pierwszemu to falanga uczni, która zdąża na wspólne spotkanie, będąc zaślepioną i nie zastanawiając się, że maszyna weźmie górę, a oni tylko powiększą zastępy bezrobotnych i staną się obciążeniem organizacyj i państwa.

Bezrobocie w zawodzie graficznym przybiera coraz szersze kręgi, — staje się wprost rozpaczliwe i bez wyjścia.

Organizacje są bezradne — wszelkie śrubowania składek na bezkondycyjnych są przejściowe i może nawet bezcelowe, gdyż są to tylko chwilowe i bez znaczenia wsparcia.

Pomimo tak fatalnego położenia nic przeciw temu nie zaradza się — czekają wszyscy cudu — a fala bezrobotnych wzrasta. Związki jedyną radę widzą i doradzają swym członkom w zmianie zawodu. Nic dziwnego — konieczność do tego zmusza.

Następuje moment, który zmusza nas do zrozumienia tego położenia. — Moment, gdzie każdy pracownik powinien zobaczyć tę czarną chmurę nad głową — która źle wróży — i powinien zrozumieć, iż konieczną jest tu siła organizacyjna — wspólna, gdyż sam jako jednostka zanika.

Powinno być się zorganizowanym nietylko słowem lecz czynem i współpracą. Kto jednak w ten sposób nie może brać udziału dla dobra ogółu, powinien świecić przykładem i chęcią współdziałania — wszak to jest i dla jego dobra.

Najlepszym zrozumieniem jest chęć czynu, która okazuje się przez dobrowolne i regularne płacenie składek, a w ten tylko sposób członek jest użyteczny i bierze współudział w pracy dla ogółu i siebie. W ten sposób odrestaurowuje się gmach, który dzisiaj wali się nie ze swej winy, lecz opieszałości, niezgody i innych powodów.

Najwyższy czas zrozumieć konieczność obecnej chwili.

Rozwojowi techniki stanąć w poprzek nie można.

Znowu dowiadujemy się o dalszych wynalazkach, wprost rewelacyjnych, które pociągają za sobą nietylko przewrót w technice drukarskiej, lecz tworzą dalsze widoki zmniejszenia naszej wartości a powiększenia bezrobotnych. Ostatnio udało się dwom angielskim wynalazcom Augustowi Hunterowi, wynaleźć sposób drukowania, który w zupełności obywa się bez czcionek odrębnych metalowych. Dzięki temu wynalazkowi składanie ręczne staje się w zupełności zbędnem. Zostaje ono zastąpione składaniem maszy-

nowem na drodze fotograficznej. Jest to zatem znowu dalszy krok naprzód ku dobremu i zarazem złemu.

Pomimo tej chmury, która nad nami wisi i zapowiada nam zalew bezrobocia, i pomimo tych zapowiedzi, bez zastanowienia fabrykuje się jak na alarm setkami uczni, nie myśląc nawet nad możnością dania im możliwej praktyki. Dość często zdarza się, że uczniowie po małych drukareńkach odbywają praktykę pod kierunkiem samouka, starszego ucznia lub jakiegoś niedouka „zecera". Nie zastanawiamy się nad tem, że od nich będziemy wymagać pracy, której z powodu braku elementarnego pojęcia o niej, nam nie dadzą, a mieć będą pretensje do życia i fachowego zarobkowania. Nie zastanawiamy się też nad tem, że starsza generacja maleje i zanika a nowa — samouków — wzrasta. Kto będzie tu winowajcą tych zmarnowanych lat młodych, którzy nie mają przed sobą żadnej przyszłości, a przyczyniają się tylko do wzrostu bezrobocia?

Warto się nad tem zastanowić i starać się gdzie jest możliwem coś przeciw temu zaradzić, gdyż widzimy, że przyszłość składaczy ręcznych staje się zamglona i bez widoków.

Mieczysław Szyjkowski.

CZŁONKOWIE „OGNISKA" PRZY PRACY

Już od początku założenia Okręgu Lwowskiego rozpoczęto ze wszystkich stron ataki przeciw nam, które miały na celu „unieszkodliwienie" nas. Jak to rozumieć i jaki cel tych ataków, pozostanie dla nas zagadką, którą nie staramy się rozwiązać. Chcąc jednak uniknąć nie bardzo sympatycznej polemiki na łamach naszego pisma, nie będę wysuwał powodów przeciwdziałania. Zmuszony jednak jestem znowu wystąpić przeciw niektórym gwałtom pewnych jednostek ze związku klasowego, które swoją bezmyślnością psują prestige swojej organizacji, a która zapewne nie wie, że między jej członkami znajdują się elementy zasługujące na napiętnowanie.

Dla orjentacji ogółu kolegów podam kilka faktów niecnego postępowania „kulturalnych" pracowników drukarskich na terenie Lwowa. — Otóż dnia 16 listopada rb. zupełnie bez powodu napadnięto przy ulicy Zimorowicza na członka naszego Stowarzyszenia kol. Władysława Feldmanna, którego pobito a nawet mu grożono nożami. Między atakującymi zauważono inicjatora tego ataku p. L. i kilku innych panów o znanych nazwiskach, które narazie nie wymieniam, gdyż wiem, że następstwa tego byłyby dla nich fatalne — a szkodzić w zarobkowaniu nie mam zamiaru, mimo, że czynią to inni. — Zaznaczam natomiast, że w przyszłości postąpię wedle konieczności chwili i bez litości opublikuję nazwiska i powiadomię gremjum właścicieli drukarń i zarazem zrobię doniesienie karne, wyciągając jak najdalej idące konsekwencje z łajdackiego postępowania.

Drugie podobne zajście miało miejsce w pewnym lokalu, gdzie kilku gości także mi znanych, rozmawiając na temat Stowarzyszenia, zaznaczyli ze stanowczością że muszą mnie zupełnie unieszkodliwić. O tem dowiedziałem się dnia 23 listopada r. b. w formie ostrzeżenia z ust p. Ostrowskiego, a świadkami tego byli m. in. p. Ostruszka, a potem członek Ogniska p. Fiałkowski, który nawet potępił podobne występy swych kolegów.

Dwa przytoczone fakty świadczą najwymowniej o haniebnej robocie zwalczania członków Stowarzyszenia na terenie miasta Lwowa. Podobnemi wypadami bandyckiemi nie zmusicie nas do ugięcia karku przed tronem marksowskim. Nie pod naporem pięści ani pogróżkami noża prowadzi droga do celu.

Mieczysław Szyjkowski.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W dniu 16 listopada rb. odbyło się zebranie plenarne w sali „Koła Senjorów" pod przewodnictwem kol. prezesa. Po przyjęciu porządku obrad, w którym zamieniono punkt 3 na punkt 7, kol. sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian. W komunikatach Zarządu podano do wiadomości, iż tym członkom, którzy wstąpili do Stowarzyszenia w r. 1924/25 na nowych prawach, po nadesłaniu piśmiennego wniosku do dnia 15 grudnia rb., do którego dołączyć należy dowody, zaliczone będą składki wpłacone do innych organizacyj. Aby zapobiec nadużyciom, odbywa się kontrola bezrobotnych także przedpołudniem. Wobec częstych nieporozumień przy pobieraniu wsparcia, apeluje kol. prezes do członków, aby regularnie uiszczali swoje składki, oraz zwraca uwagę na ogłoszony w „Drukarzu Polskim" komunikat Wydziału Głównego. Ze sprawozdania obchodu jubileuszowego dowiadujemy się, iż rozchód wynosił 857,10 zł, a dochód 669,25 zł, wobec czego kasa okręgowa poniosła 187,85 zł kosztów. Kol. bibljotekarz podziękował kol. kol. Turowiczowi i Burchardtowi za ofiarowanie książki do bibljoteki.

Na członków przyjęci zostali: Mikulski Henryk, Kubicki Edmund, Sępiński Antoni, Paluch Aleksander, Urbanek Czesław i Welnitz Józef.

Po omówieniu sprawy urządzenia obchodu gwiazdkowego, którego jednogłośnie uchwalono, wybrano komisję, w skład której weszli kol. kol. Kąkolewski, Jędrasiewicz, Generalczyk, Stroiński i Scholz.

Sprawę zarobkową referował prezes Wydziału Głównego kol. Szczepaniak, który donosi, iż w sprawie uczni zwrócono się do Korporacji Zakładów Graficznych oraz do Województwa. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą opodatkowania i nadzwyczajnych zapomóg dla bezrobotnych, którym trzeba przyjść z pomocą.

Kol. prezes komunikuje, że z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania, wypłaca okręg poznański swym członkom bezrobotnym, nie mającym praw do regulaminowych wsparć, 10 zł tygodniowo nadzwyczajnego wsparcia. Zebrani wyrazili swą zgodę.

Poczem nastąpił wykład kol. Błaszkowskiego na temat „Piękno języka polskiego". Prelegent w swych wywodach wykazał istotę języka i jego cechy, klasyfikując estetykę języka. W barwnych słowach przedstawił w drugiej części wykładu piękno języka polskiego, nie zapominając o martyrologji języka polskiego w czasie ucisku przez zaborców. Zebrani wysłuchali wykładu z wielką uwagą, dając prelegenta niemilknącemi oklaskami. W dyskusji zabrali głos kol. Przybylski, Danielewski, Scholz, Jędrasiewicz i inni, wyrażając podziękowanie prelegentowi.

Do Zarządu wpłynął wniosek o utworzenie sekcji literackiej przy Okręgu. Z powodu nieuzasadnienia tegoż, polecono kol. Błaszkowskiemu, Scholzowi i wnioskodawcy kol. Indzie wniosek ten opracować i przedstawić na następnem zebraniu.

W wolnych głosach omawiano szeroko sprawę „Domu Drukarza Polskiego", którego fundusz wynosi przeszło 5 000,— zł. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych solwował kol. prezes zebranie o dość późnej godzinie hasłem „Cześć Sztuce!"

L. Pieprzyk, sekretarz.

Sprostowanie.

Notatka umieszczona w nr. 11 „Drukarza Polskiego" pod sprawozdaniem sekr. kol. Pieprzyka, z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, podpisana przez „Redakcję", a mogąca wprowadzić członków w wątpliwość co do uchwał powziętych na W. Z., Zarząd okręgu pozn. stwierdza:

„Sprawa kol. Otulakowskiego contra Matuszewicz nie była sprawą osobistą. Zarzuty uczynione prezesowi okręgu pozn., które nie zostały udowodnione przed Sądem Honorowym, obrażają wszystkich członków okręgu i szkodzą organizacji. (Statut Stow. Art. II. § 9, punkt c).

„Opodatkowanie jest prawomocne. Wyraźnie podano pod zawiadomieniem o N. W. Z. „...które jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków". (Patrz Regulamin dla Okręgów § 12 i § 14)

Redakcja, która nie była obecną na N. W. Z. została błędnie poinformowana, gdyż opodatkowanie uchwalono jednogłośnie — bez sprzeciwu.

Zarząd.

Z OŚLEJ ŁĄKI

„Informator" i „Wiadomości Graficzne" w swych „poważnych" artykułach ostatnio zajmują się ogromnie założycielami naszego Stowarzyszenia. Nie mogą przeboleć straty dawnych członków jak i w przewidywaniu straty członków w przyszłości — w bezsilnej swej złości miotają obelgami na wybitnych naszych członków, którym insynuują, że osiągnęli „w nagrodę" awansy i stanowiska.

Otóż możemy uspokoić „wielkości klasowe", że każdy z prezesów wszystkich naszych 5-ciu Okręgów Stowarzyszenia zajmuje stanowisko: 1) linotypisty, 2) monotypisty, 3) zecera ręcznego, 4) maszynisty i 5) zecera. Co zaś do Wydziału Głównego, to składa się on z 1) kierownika drukarni, 2) introligatora, 3) kierownika introligatorni, 4) i 5) linotypistów, 6) chemigrafa.

Zaś co do założycieli w Poznaniu, jak kol. Kordylewski, to bynajmniej nie awansował, gdyż kol. Kordylewski swój „awans" metrampaża „Kurjera" piastuje od lat... 21, a kol. Danielewski także pracuje, jak i dawniej w stereotypji.

To są fakty niezbite. Lecz ośla łąka klasowców jest b. szeroka, a tak zielona, jak zielono w głowie mają czerwoni prowodyrzy drukarscy.

Pardon! A ileż to u was członków Zarządu w Okr. Poznańskim „proletarjuszy" na stanowiskach dyrektorów, kierowników i innych wielkości. Policzcie!

NOWE PROJEKTY UBEZPIECZENIA DLA PRACOWNIKÓW

W „Pracy Polskiej" czytamy, że od kilku już lat ministerstwo pracy i opieki społecznej przygotowuje projekty wprowadzenia ubezpieczeń emerytalnych dla robotników. Dwa projekty takie opracowało już ministerstwo i oba wycofało,

gdyż spotkały się z silną krytyką, zarówno organizacyj robotniczych jak i przemysłowców. Najważniejszym zarzutem przeciw tym projektom było twierdzenie, że nie dadzą się one wprowadzić praktycznie z powodu błędów organizacyjnych i rachunkowych. W swoim czasie podawaliśmy na czem polegają te projekty. Obecnie ministerstwo pracy wystąpiło z nowym projektem, ujętym tylko w ogólne tezy.

Nowy ten projekt przewiduje przemianowanie obecnych kas chorych na Kasy Ubezpieczeń Społecznych — w skróceniu K. U. S-y z pozostawieniem dotychczasowych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.) i otworzenie jeszcze jednej organizacji dla robotników, mianowicie Zakładów Ubezpieczeń Robotniczych (Z. U. R-y). Są to więc trzy ubezpieczenia w jednem.

Obok istniejącego i mającego nadal pozostać osobno ubezpieczenia na brak pracy (Fundusz Bezrobocia) nowy projekt przewiduje wprowadzenie dla robotników trzech rodzajów ubezpieczeń w jednej ustawie i w jednej składce: na wypadek choroby, ubezpieczenie inwalidzkie i ubezpieczenie od wypadków. Składka na te trzy ubezpieczenia wynosić ma **12,6 proc. (zł 1,26 gr od każdych dziesięciu złotych zarobku).** Z tego robotnicy mają opłacać 4,4 proc. (44 grosze od 10 zł zarobku) pracodawcy — 8,2 proc. (82 grosze od każdych 10 złotych zarobku ubezpieczone). Z tej składki 6 proc. ma pójść na ubezpieczenie chorobowe, 5 proc. na inwalidzkie i 1,6 proc. na ubezpieczenie od wypadków.

Na wypadek niezdolności do pracy ubezpieczeni robotnicy będą mogli otrzymać rentę jeśli będą mieli opłacone składki conajmniej za 3 lata. Tacy ubezpieczeni, uznani za niezdolnych do pracy, bez wypadku i choroby zawodowej otrzymać mają miesięcznie zł 20 i 25 proc. „płacy podstawowej" oznaczonej w tabeli składek. Renty takie mają otrzymać tacy, którzy przebyli w ubezpieczeniu niemniej jak 3 lata i najwięcej jak 10 lat. Ubezpieczeni dłużej niż lat 10 otrzymują za każdy następny rok (ponad 10 lat) dodatkowo po 1 proc. niewięcej jednak jak 45 proc. tej płacy podstawowej i 20 zł miesięcznie. Taką najwyższą rentę będą mogli otrzymywać ci, którzy byli ubezpieczeni niemniej jak 30 lat. Na przykładzie wygląda to następująco: Robotnik uznany za niezdolnego do pracy i opłacający składkę od zarobku podstawowego 150 zł miesięcznie otrzymałby po 3 do 10 lat ubezpieczenia zł 57 i 50 groszy renty miesięcznej, po 30 latach ubezpieczenia — zł 87 i 50 gr. Gdyby taki robotnik miał płacy podstawowej 200 złotych miesięcznie wtedy otrzymałby w pierwszym wypadku rentę w sumie zł 70 w drugim wypadku — zł 110 miesięcznie. Renty takie stosuje się do niezdolnych do pracy całkowicie i bez wypadku.

Renty starcze oblicza się tak samo, ale prawo do niej może nabyć ubezpieczony robotnik przemysłowy po dojściu do 60 roku życia, a robotnicy rolni po ukończeniu 65 lat.

Przy niezdolności do pracy (renty inwalidzkie) powstałej na skutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby zawodowej, renta wynosi 75 proc. płacy podstawowej przy całkowitej 100-procentowej niezdolności do pracy lub odpowiednią część tych 75 proc. przy utracie częściowej zdolności do pracy.

Prócz tego do wszystkich rent starczych i inwalidzkich dolicza się dodatki na dzieci po jednej dziesiątej części renty na każde dziecko niezdolne do pracy (do lat 18 lub kształcące się w wyższych zakładach naukowych, liczące więcej niż 18 lat).

Wdowy po ubezpieczonych otrzymują rentę wtedy, jeśli mają niemniej jak lat 50, a młodsze wtedy tylko jeżeli są niezdolne do pracy. Wdowa po ubezpieczonym, który pobierał rentę starczą lub zmarł na skutek wypadku ma otrzymywać jedną trzecią renty męża lub jego zarobku podstawowego. Wdowa, której mąż pobierał rentę na niezdolność do pracy z powodu wypadku otrzymuje połowę renty przewidzianej dla wdowy, której mąż stracił całkowicie zdolność do pracy i wtedy tylko jeśli mąż jej miał przyznane niemniej jak 50 proc. niezdolności do pracy.

Dla sierot przewidziane są renty od jednej piątej do jednej trzeciej renty ojca, ta wyższa norma wtedy jeśli matka wdowa niema prawa do renty.

Takie są główne normy najnowszego projektu ministerstwa pracy. Projekt ten ma być poddany dyskusji i opracowany jeszcze raz już w formie ustawy, która musiałaby przejść przez sejm.

KRONIKA

Zmianę zawodu, doradzaną ostatnio przez przewódców klasowego Związku Drukarzy, niektórzy członkowie tego Związku wprowadzili już w czyn. Dziś szereg drukarzy bezrobotnych zajmuje się akwizytorstwem, handlem i t. p., porzucając chwilowo drukarstwo.

Tragiczna śmierć drukarza. W „Kurjerze Pozn." czytamy: Pomocnik drukarski Bronisław Sadka z Grudziądza zasłabł nagle podczas uczty weselnej w dniu swych zaślubin z p. Pelagją Tabalską w Bydgoszczy. Przywołano trzech lekarzy, których pomoc okazała się niestety bezskuteczną; obecny w domu rodziców panny młodej kapłan zdołał jeszcze nowożeńcowi udzielić pociech kościelnych na drogę wieczności. Zmarły liczył lat 27.

ROZMAITOŚCI

O biblję Gutenberga w katedrze pelplińskiej na Pomorzu. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do prasy stołecznej wiadomości, jakoby kapituła katedralna diecezji chełmińskiej w Pelplinie, która — jak wiadomo — jest w posiadaniu rzadkiego egzemplarza biblji Gutenberga, otrzymała z zagranicy propozycję sprzedania tej biblji za 100 000 dolarów.

Kobiety, pracujące na linotypach. W Rosji sowieckiej kobiety są „równouprawnione" w pracy fabrycznej i mogą zajmować wszystkie stanowiska, które pełnili dotychczas mężczyźni. Spowodowane to jest koniecznością zarobkowania kobiety, na skutek jej stanowiska społecznego w Sowietach i braku życia rodzinnego wskutek rozwodów. Prasa sowiecka notuje, że szereg kobiet pracuje na maszynach zecerskich przy wydawnictwach gazetowych.

Wycofanie z obiegu biletów 5-złotowych. Ministerstwo Skarbu, stosując się do planu stabilizacyjnego, wycofuje bilety 5-złotowe. W ich miejsce zostały wypuszczone w obieg 5-złotówki srebrne na sumę 25 miljonów zł. Pozostałość biletów 5-złotowych za 140 miljonów zł zostanie wycofana do końca października przyszłego roku. Bilety 5-złotowe drukowano w kraju.

O korzyściach gospodarczych wynikających z używania maszyny do składania czcionek wygłosił referat w duńskiem stowarzyszeniu właścicieli zakładów graficznych w Kopenhadze p. M. Ryszard Kirste w Oslo w Norwegji. Prelegent zaznaczył pomiędzy innemi, że maszyny do składania czcionek dają wielkie korzyści, pod warunkiem jednakże, że obsługujący rzeczone maszyny personel jest doskonale wyszkolony.

Z WYDAWNICTW

„Polska Gazeta Introligatorska" zeszyt nr. 11 (listopad), zawiera na wstępie: W palącej sprawie — Introligatorstwo w świetle polskiej ustawy przemysłowej — Ręczne złocenie — Złoty brzeg na czerwonym brzegu — Przed Bożem Narodzeniem — O zawieraniu umów z uczniami — Nowe przepisy terminatorskie — O zapisy do szkół dokształcających — Ważne dla rzemieślników, zatrudniających jednego pracownika — Rozmaitości — dalej z życia cechów i towarzystw — Egzaminy.

Poza treściwym materjałem załączona jest wkładka na papierze ilustrowanym przedstawiająca kasetkę pokrytą skórą sposobem mozaikowym z złoceniem ręcznem, wykonaną przez p. Stanisława Cierniaka w Poznaniu. Pismo to polecamy gorąco wszystkim członkom, nietylko introligatorom. Wydawca Ig. Kozłowski, Poznań, Piekary 8a. Abonament roczny 13,20, półroczny 6,60, kwartalny 3,30. Pod opaską 60 gr. więcej.

Technika Graficzna, organ Polsk. Tow. Graficznego w Poznaniu, zeszyt nr. 6, wyszedł i zawiera: Z dziejów drukarstwa na Pomorzu — St. N. Piękna książka — Wytyczne planowej nauki uczni — St. Gen. Czy drukarz ponosi winę przy większem zużyciu farby? — Eler. Uwagi dla druku zestawu maszynowego — Yk. Style światowe i historja sztuki — O zwilżaniu matryc dla odlewu mechanicznego — ral. Z praktyki dla praktyki — g. Dział języka polskiego — Nieścisłości językowe — Obce naleciałości — Z humorystyki językowej — Zapytania i odpowiedzi — Wśród nowych książek i czasopism fachowych.

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu

urządza

w niedzielę, dnia 15 grudnia 1929 o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, II piętro, 2 dom ogrodowy

UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA ZAŁOŻENIA P. T. G.

Program:

1. Otwarcie zebrania uroczystościowego.
2. Sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Tow.
3. Referat p. dyr. Kuglina Jana
4. Referat p. dyr. Wieczorkiewicza Tadeusza p. t. „Książka starożytna".
5. Przemówienia.
6. Zakończenie.
7. Otwarcie wystawy.

Na powyższy obchód zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków

Wystawa druków otwarta będzie tylko jeden dzień w niedzielę 15. 12. r. b. w salach „Koła Senjorów", do godziny 18.

Wstęp bezpłatny.

Zarząd P. T. G.

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i P. Z. w Polsce. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70.